



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Pełnomocnik Ministra Spraw Zagranicznych
do spraw postępowań przed Europejskim
Trybunałem Praw Człowieka

Przegląd orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawach dotyczących państw trzecich – styczeń 2016 r.



Nr 10 (2016)

1.	FRUMKIN P. ROSJI, SKARGA NR 74568/12, WYROK IZBY Z 5.01.2016 R., NIEOSTATECZNY	3
	▪ naruszenie art. 11 Konwencji (wolność zgromadzeń i stowarzyszenia się – aspekt wolności zgromadzeń) z powodu niezapewnienia przez władze krajowe pokojowego przebiegu zgromadzenia oraz z powodu zatrzymania i aresztowania skarżącego oraz nałożenia na niego kary administracyjnej..	3
	▪ naruszenie art. 5 ust. 1 Konwencji (prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego) z uwagi na brak wyjaśnienia powodów 36-godzinnego zatrzymania skarżącego przed rozprawą o wykroczenie.....	3
	▪ naruszenie art. 6 ust. 1 i ust. 3 lit. d) Konwencji (prawo do rzetelnego procesu sądowego) z uwagi na oparcie wyroku skazującego jedynie na standardowych dokumentach sporządzonych przez policję w trakcie dochodzenia.....	3
2.	BERGMANN P. NIEMCOM, SKARGA NR 23279/14, WYROK IZBY Z 7.01.2016 R., OSTATECZNY	6
	▪ przedłużenie prewencyjnego pozbawienia wolności sprawców niebezpiecznych, o ile jest stosowane i prowadzone w odpowiedni sposób, może być zgodne z art. 5 ust 1 Konwencji (prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego), jak również art. 7 ust 1 Konwencji (zakaz karania bez podstawy prawnej – aspekt dotyczący wymierzania kary surowszej niż przewidziana w momencie popełnienia czynu), nawet jeżeli maksymalny czas trwania prewencyjnego pozbawienia wolności został wydłużony na mocy przepisów, które weszły w życie w trakcie jego trwania	6
3.	SZABÓ I VISSY P. WEGROM, SKARGA NR 37138/14, WYROK IZBY Z 12.01.2016 R., NIEOSTATECZNY	11
	▪ z uwagi na brak wystarczających środków krajowych i ogólny zakres zastosowania ustawodawstwa dotyczącego tajnej kontroli połączeń – przyznanie statusu ofiary (art. 34 Konwencji) w odniesieniu do skarżących, którzy skarżyli się na system prawny dotyczący kontroli połączeń i ryzyko podlegania mu, a nie na konkretne środki kontroli zastosowane wobec nich	11
	▪ zbadań przez Trybunał ustawodawstwa krajowego in abstracto i stwierdzenie naruszenia art. 8 Konwencji (prawo do poszanowania życia prywatnego i korespondencji) z uwagi na niewystarczające regulacje prawne i brak gwarancji przeciw nadużyciom w systemie umożliwiającym tajną kontrolę połączeń	11
4.	GENNER P. AUSTRII, SKARGA NR 55495/08, WYROK IZBY Z DNIA 12.01.2016 R., NIEOSTATECZNY	14
	▪ brak naruszenia art. 10 Konwencji (wolność wyrażania opinii) w odniesieniu do skazania na karę grzywny za zniesławienie za wypowiedź stanowiącą atak personalny wymierzony w zmarłą minister dzień po jej śmierci, pomimo iż wypowiedź dotyczyła "kwestii interesu publicznego" i stanowiła element „debaty politycznej”	14
5.	KALDA P. ESTONII, SKARGA NR 17429/10, WYROK IZBY Z 19.01.2016 R., NIEOSTATECZNY	15
	▪ naruszenie art. 10 ust. 1 Konwencji (wolność wyrażania opinii – aspekt prawa do otrzymywania informacji bez ingerencji władz publicznych) w odniesieniu do sytuacji, w której więźniowi ogranicza się dostęp do niektórych urzędowych stron internetowych zawierających informację prawną	15

1. Frumkin p. Rosji, skarga nr 74568/12, wyrok Izby z 5.01.2016 r., nieostateczny

- naruszenie art. 11 Konwencji¹ (wolność zgromadzeń i stowarzyszania się – aspekt wolności zgromadzeń) z powodu niezapewnienia przez władze krajowe pokojowego przebiegu zgromadzenia oraz z powodu zatrzymania i aresztowania skarżącego oraz nałożenia na niego kary administracyjnej
- naruszenie art. 5 ust. 1 Konwencji (prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego) z uwagi na brak wyjaśnienia powodów 36-godzinnego zatrzymania skarżącego przed rozprawą o wykroczenie
- naruszenie art. 6 ust. 1 i ust. 3 lit. d) Konwencji (prawo do rzetelnego procesu sądowego) z uwagi na oparcie wyroku skazującego jedynie na standardowych dokumentach sporządzonych przez policję w trakcie dochodzenia

Stan faktyczny

Skarżący, Jewgienij Frumkin, jest obywatelem rosyjskim. W dniu 6 maja 2012 r. brał udział w wiecu politycznym na Placu Błotnym w Moskwie, którego celem było zaprotestowanie przeciwko "nadużyciom i fałszerstwom", jakie rzekomo miały miejsce podczas wyborów do Dumy Państwowej w 2011 r. i wyborów prezydenckich w 2012 r. Wydarzenie rozpoczęło się spokojnie, natomiast zakończyło się starciem manifestantów z policją, w wyniku czego dokonano licznych aresztowań.

Trasa marszu została zatwierdzona przez właściwe władze moskiewskie. Według skarżącego, na spotkaniu roboczym na dwa dni przed wydarzeniem, władze i organizatorzy przyjęli, że kwestie dotyczące ochrony powinny zostać rozwiązane identycznie, jak w przypadku poprzedniego publicznego wydarzenia organizowanego przez tę samą grupę działaczy opozycyjnych w lutym 2012 r. W związku z powyższym, lokalizacja wydarzenia przewidywała także wkroczenie na teren parku na Placu Błotnym. Mapa obszaru wyznaczonego na spotkaniu w maju 2012 r., opublikowana na stronie internetowej Departamentu Spraw Wewnętrznych w Moskwie na dzień przed imprezą, obejmowała także ów park. Prokuratura rejonowa wydała ostrzeżenie o nieprzekraczaniu zadeklarowanej liczby uczestników i nierozstawianiu namiotów, zamiar czego organizatorzy rzekomo wyrazili. Wewnętrzny plan bezpieczeństwa moskiewskiej policji, przedłożony Trybunałowi przez rząd rosyjski, przewidywał siły liczące ponad 8 000 funkcjonariuszy, zarówno policji jak i żołnierzy, mających za zadanie kontrolować centrum miasta oraz zapobiegać tworzeniu się nielegalnych publicznych zbiegowisk.

Według władz, w wydarzeniu wzięło udział około 8 000 osób, podczas gdy organizatorzy szacowali, że było to około 25 000 osób. W dniu 6 maja 2012 r., po spokojnym przemarszu, około godziny 17:00 demonstranci osiągnęli Plac Błotny. Tam, wbrew ich oczekiwaniom, park został wykluczony ze strefy dostępnej dla demonstrantów, a dostęp do niego zablokowany przez kordon policji. Przestrzeń była ograniczona do Nasypu Błotnego, na którym to organizatorzy zaplanowali scenę. Według protestujących, demonstranci zostali zaskoczeni zmianą i dlatego zaczęli zgłaszać żądania, aby kordon policji ustąpił. Według władz, protestujący zamierzali przełamać kordon po to, aby wkroczyć na pobliski most i posuwać się w kierunku Kremla, ewentualnie aby podburzyć tłum i wywołać zamieszki. Bezsporne jest, że funkcjonariusze tworzący kordon nie wdali się w dyskusję z organizatorami protestu oraz że żaden wyższy rangą oficer nie został delegowany do negocjacji.

Po bezskutecznej próbie negocjacji czterech przywódców marszu ogłosiło protest "siadany" i usiadło na ziemi. Przyłączyło się do nich od 20 do 50 osób. Jakiś czas później kordon policji został krótkotrwale przełamany przez protestujących. Około godziny 18:00 policja zwróciła się do jednego z organizatorów, aby ogłosił, że zgromadzenie zostaje rozwiązane. Choć polecenie policji zostało wykonane, większość demonstrantów i przedstawicieli mediów nie usłyszała komunikatu. Następnie policja rozpoczęła akcję rozpędzania demonstrantów i aresztowała paru działaczy, w tym kilku organizatorów zgromadzenia.

¹ Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności

Jeszcze tego samego dnia wszczęto śledztwo w przedmiocie zamieszek. Następnie kilku obrońców praw człowieka wniosło skargi na postępowanie policji i represje wobec zatrzymanych osób. W marcu 2013 r. władze krajowe oddaliły kilka skarg dotyczących rzekomego przekroczenia uprawnień przez policję, w tym nadmiernego użycia siły i dokonywania arbitralnych aresztowań.

W lutym 2014 r. osiem osób zostało skazanych za udział w zamieszkach ulicznych i dokonanie aktów przemocy wobec funkcjonariuszy policji podczas demonstracji w dniu 6 maja 2012 r. Otrzymali oni wyroki od dwóch i pół do czterech lat pozbawienia wolności. W czerwcu 2014 r. moskiewski sąd podtrzymał ów wyrok. W innej sprawie karnej kolejne cztery osoby zostały skazane za te same przestępstwa, otrzymując karę więzienia od dwóch i pół do trzech i pół roku. Moskiewski sąd podtrzymał ów wyrok w listopadzie 2014 r. W lipcu 2014 r. moskiewski sąd skazał dwie osoby, w tym jednego z organizatorów, za przestępstwo organizowania zamieszek ulicznych i skazał ich na cztery i pół roku więzienia. Wyrok został utrzymany przez Sąd Najwyższy w marcu 2015 r.

Według skarżącego, podczas wydarzeń 6 maja 2012 r. między godziną 18:00 a 19:00 znajdował się on w spokojnym miejscu. Twierdził, że został zatrzymany arbitralnie i bez ostrzeżenia około godziny 19:00 – po tym, jak policja wezwała demonstrantów do rozejścia się. Twierdził, że w ogólnym zamieszaniu nie był w stanie natychmiast opuścić terenu zgromadzenia. Zdaniem rządu rosyjskiego, skarżący został zatrzymany o godzinie 20:30 na Placu Błotnym z uwagi na utrudnianie ruchu i ignorowanie rozkazów policji. Został przewieziony na komisariat, a następnie oskarżony o wykroczenie administracyjne utrudniania ruchu i niewykonanie polecenia policji. Pozostał w areszcie do dnia 8 maja 2012 r., kiedy to został uznany winnym stawianych mu zarzutów i skazany na areszt administracyjny w wymiarze 15 dni. Jego odwołania zostały oddalone.

Zarzuty skarżącego

W skardze wniesionej do Trybunału skarżący zarzucił państwu rosyjskiemu naruszenie art. 11 Konwencji z uwagi na okoliczności jego zatrzymania i aresztowania oraz nałożenia nań kary administracyjnej za popełnione wykroczenie, a także z tytułu niezapewnienia przez władze krajowe pokojowego przebiegu zgromadzenia. Ponadto zarzucił naruszenie art. 5 ust. 1 Konwencji (prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego), a także naruszenie art. 6 ust. 1 i 3 lit. d) Konwencji (prawo do rzetelnego procesu sądowego) wskazując, iż jego zatrzymanie i aresztowanie w postępowaniu o wykroczenie były arbitralne i bezprawne, a samo postępowanie nie spełniało wymogów rzetelności. Ponadto zarzucił naruszenie art. 18 Konwencji (zakaz nakładania ograniczeń na korzystanie z praw gwarantowanych Konwencją w innych celach niż te dla, których je wprowadzono).

Rozstrzygnięcie Trybunału

Trybunał w niniejszej sprawie stwierdził dwa naruszenia art. 11 Konwencji:

- z tytułu niezapewnienia przez władze krajowe pokojowego przebiegu zgromadzenia;
- z tytułu zatrzymania i aresztowania skarżącego oraz nałożenia na niego kary administracyjnej za popełnione wykroczenie.

Trybunał stwierdził w szczególności, że działania władz nie były zgodne z podstawowymi wymaganiami nakładanymi przez art. 11 Konwencji, takimi jak wymóg komunikowania się z organizatorami zgromadzenia, który stanowi istotną część składową obowiązku zapewnienia pokojowego przebiegu zgromadzenia i służyć ma zapobieganiu zamieszkom oraz zapewnieniu bezpieczeństwa wszystkich zaangażowanych obywateli.

Trybunał nie uznał co prawda, by decyzja o zamknięciu parku dla demonstrantów sama w sobie stanowiła przejaw wrogości ze strony władz (plac był wystarczająco duży, by pomieścić uczestników wydarzenia). Jednakże w okolicznościach obecnej sprawy Trybunał stwierdził, że organizatorzy marszu mogli rozsądnie zakładać, że udzielono im przynajmniej milczącej zgody na wykorzystanie również parku (m.in. władze opublikowały w internecie mapkę uwzględniającą park jako miejsce zgromadzenia). W tej sytuacji zaskoczeniem dla uczestników mógł być fakt, że dostęp do parku został w ostatniej chwili zamknięty. Trybunał uznał za udowodnione, że uczestnicy „siedzącego” protestu domagali się jedynie dostępu do parku (a nie jak twierdziły władze – do mostu umożliwiającego

przejście pod Kreml). Protest ten miał charakter pokojowy, uczestniczyło w nim do 50 osób, pozostawiając odpowiednie przejście. W tej sytuacji kluczową sprawą było, by policja w sposób otwarty, jasny i szybki przekazała swoje stanowisko organizatorom. Trybunał był gotów zaakceptować nawet decyzję odmowną władz w sprawie udostępnienia parku, jako że na placu była wystarczająca ilość miejsca dla uczestników demonstracji. Nie podjęto jednak wystarczających wysiłków na rzecz rozwiązania napięcia spowodowanego zamieszaniem dotyczącym zmiany miejsca zgromadzenia. Trybunał wyraził zdziwienie, że pomimo znaczących przygotowań mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa, policja nie wyznaczyła nawet osoby kontaktowej do komunikowania się z organizatorami marszu. Władze nie odpowiedziały w sposób konstruktywny na budzący zaniepokojenie rozwój wydarzeń. Początkowo nie było żadnego wyższego rangą przedstawiciela policji do prowadzenia rozmów z organizatorami. Żaden przedstawiciel władz nie przemówił do uczestników, a jedynie wysłano Rzecznika Praw Obywatelskich, który wezwał uczestników do kontynuowania marszu w kierunku sceny – co nie stanowiło jednak odpowiedzi na powód ich zaniepokojenia. Nie było też jasne, jaki był zakres uprawnień decyzyjnych przedstawicieli policji, którzy ostatecznie kontaktowali się z organizatorami. Kontrowersje mogły zostać wyjaśnione, jeśliby właściwi przedstawiciele policji skontaktowali się z organizatorami i przedyskutowali sprawę rozmieszczenia kordonu policji, co mogłoby zmniejszyć napięcie spowodowane nieoczekiwaną dla uczestników zgromadzenia zmianą jego miejsca. Zaniechania władz, niewystarczający kontakt z organizatorami i niepodjęcie oczywistych działań, gdy tylko pojawiły się pierwsze sygnały konfliktu, pozwoliło na jego eskalację, powodując zerwanie wcześniej pokojowej manifestacji. Władze nie dopełniły pozytywnych obowiązków zapewnienia pokojowego przebiegu zgromadzenia, naruszając zobowiązania wynikające z art. 11 Konwencji.

Nie wykazano też, by przed podjęciem decyzji o rozwiązaniu zgromadzenia władze próbowały odseparować sektor, w którym dochodziło do turbulencji, tak by umożliwić kontynuowanie zgromadzenia w sektorze, gdzie sytuacja była spokojna. Trybunał nie był przekonany, że rozwiązanie zgromadzenia było nieuniknione, a w każdym razie decyzja ta powinna była zostać wdrożona w inny sposób.

Ochrona art. 11 Konwencji rozciąga się też na pokojowych uczestników zgromadzenia, które zostało zakłócone przez pojedyncze akty przemocy popełnione przez innych uczestników. Nawet po oficjalnym rozwiązaniu zgromadzenia, gwarancje art. 11 w dalszym ciągu miały nadal zastosowanie do skarżącego, a wszelkie podejmowane środki musiały spełniać wymogi legalności, mieć uprawniony cel i być konieczne w społeczeństwie demokratycznym (zgodnie z art. 11 ust. 2 Konwencji). Trybunał odnotował, że skarżący pozostawał na obszarze objętym kordonem policyjnym, jego zachowanie było pokojowe, a zatrzymany i skazany został nie z tytułu naruszenia zasad zgromadzenia, a za utrudnianie ruchu drogowego i zignorowanie nakazu policji ws. zaprzestania tego. Bez uzasadnienia zastosowano wobec niego surowe sankcje, pomimo że nie oskarżono go ani o stosowanie przemocy ani o „bierny opór” w proteście wobec rozwiązania zgromadzenia. Wyroki sądów krajowych nie ustosunkowały się do wyjaśnienia skarżącego, że w ogólnym zamieszaniu po prostu nie udało mu się na czas opuścić miejsca zgromadzenia. Nawet zakładając, że celem zastosowanych wobec skarżącego środków było zapewnienie porządku publicznego, Trybunał uznał, że aresztowanie, zatrzymanie oraz nałożenie na skarżącego kary pozbawienia wolności, nawet krótkiej, z tytułu wykroczenia były rażąco nieproporcjonalne do celu, któremu miały służyć. Środki te zapewne będą miały efekt odstraszący, zarówno w stosunku do skarżącego, jak i do ogółu społeczeństwa, zniechęcając skarżącego i jemu podobnych do udziału w wiecach protestacyjnych, lub ogólnie – do aktywnego angażowania się w działalność opozycyjną.

Trybunał stwierdził również naruszenie art. 5 ust. 1 Konwencji (prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego), odnotowując, że skarżący został zatrzymany najpóźniej ok. godz. 20.30 w dniu 6 maja, a dopiero w dniu 8 maja 2012 r. rano został przewieziony do sądu. Po sporządzeniu raportu nt. wydarzeń (ok. godz. 21.30), cel jego odeskortowania na komisariat policji został zrealizowany, a władze nie przedstawiły żadnego wyjaśnienia potrzeby dalszego zatrzymania skarżącego. Władze argumentowały, że nie przekroczone dopuszczalnego terminu 48 godzin zatrzymania, ale nie wskazały spełnienia przesłanek zatrzymania („wyjątkowego charakteru” i „potrzeby pilnego zbadania

sprawy”). Z uwagi na brak takiego wyjaśnienia, Trybunał uznał, że 36-godzinne zatrzymanie przed rozprawą było nieuzasadnione i arbitralne, naruszając art. 5 ust. 1 Konwencji.

Trybunał stwierdził również naruszenie art. 6 ust. 1 oraz ust. 3 lit. d) Konwencji z uwagi na fakt, że postępowanie ws. o wykroczenie było nierzetelne, w szczególności z tego względu, że sąd oparł wyrok wyłącznie na standardowych dokumentach przedłożonych przez policję i odmówił przyjęcia dodatkowych dowodów zgłaszanych przez skarżącego.

Znaczenie wyroku dla Polski – wskazuje na obowiązki pozytywne władz (w szczególności policji) dotyczące zapewniania pokojowego przebiegu zgromadzeń, w tym obowiązek aktywnego komunikowania się z organizatorami zgromadzenia (również wyznaczenia osoby do kontaktów) i konstruktywnego reagowania na niepokojący rozwój wydarzeń mogący doprowadzić do przekształcenia pokojowego zgromadzenia w zamieszki. Przypomina zasady ogólne odnoszące się do obowiązków pozytywnych państw oraz poszczególnych uczestników zgromadzeń. Wyrok warto upowszechnić m.in. wśród organów policji, a także sądów. Wyrok nie jest jednak jeszcze ostateczny, z uwagi na złożenie przez Rosję wniosku o przekazanie sprawy do Wielkiej Izby.

2. Bergmann p. Niemcom, skarga nr 23279/14, wyrok Izby z 7.01.2016 r., ostateczny

- **przedłużenie prewencyjnego pozbawienia wolności sprawców niebezpiecznych, o ile jest stosowane i prowadzone w odpowiedni sposób, może być zgodne z art. 5 ust 1 Konwencji (prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego), jak również art. 7 ust 1 Konwencji (zakaz karania bez podstawy prawnej – aspekt dotyczący wymierzania kary surowszej niż przewidziana w momencie popełnienia czynu), nawet jeżeli maksymalny czas trwania prewencyjnego pozbawienia wolności został wydłużony na mocy przepisów, które weszły w życie w trakcie jego trwania**

Stan faktyczny

Skarżący, Karl-Heinz Bergmann, jest obywatelem niemieckim i podlega obecnie prewencyjnemu pozbawieniu wolności w centrum prewencyjnego pozbawienia wolności przy więzieniu w Rosdorf (dalej zwane „Centrum”). W latach 1966-84 był wielokrotnie skazywany za przestępstwa seksualne i inne czyny zabronione popełnione z użyciem przemocy. W 1986 r. Sąd Okręgowy w Hanowerze skazał skarżącego na karę pozbawienia wolności w związku z kilkukrotnym usiłowaniem zabójstwa na tle seksualnym, włamaniem i napaścią w celu uzyskania satysfakcji seksualnej. Zdiagnozowano u niego występowanie dewiacji na tle seksualnym i poważne uzależnienie od alkoholu, które to czynniki składały się na zwiększoną skłonność do popełniania przestępstw. Biegli lekarze stwierdzili, że popełnił wszystkie te czyny w stanie ograniczonej poczytalności (z powodu wspomnianych zaburzeń psychicznych w powiązaniu z ilością spożytego alkoholu). W rezultacie skarżący został skazany na 15 lat więzienia oraz 10 lat prewencyjnego pozbawienia wolności po odbyciu kary. W momencie wydania orzeczenia 10 lat było najdłuższym możliwym okresem poddania skazanego procedurze prewencyjnego pozbawienia wolności. Sąd zdecydował o poddaniu skarżącego prewencyjnemu pozbawieniu wolności zamiast leczenia w szpitalu psychiatrycznym w związku z jego niezdolnością do efektywnego uczestniczenia w terapii i zagrożeniem stwarzanym dla społeczeństwa.

Skarżący odbywał karę pozbawienia wolności do 2001 r. W 2001 r. zaczął się okres prewencyjnego pozbawienia wolności. Jeszcze w czasie odbywania przez skarżącego kary więzienia (w 1998 r.) weszła w życie ustawa o zwalczaniu przestępstw seksualnych i innych niebezpiecznych przestępstw, znosząca górną granicę czasową okresu prewencyjnego pozbawienia wolności, przy czym na mocy przepisów miała się ona odnosić również do skazanych, wobec których orzeczono o zatrzymaniu prewencyjnym jeszcze przed wejściem w życie ustawy. Na mocy jej przepisów Sąd Okręgowy w Lüneburgu orzekł o kontynuowaniu prewencyjnego pozbawienia wolności skarżącego w 2011 i 2012r.

W lipcu 2013 r. Sąd Okręgowy w Lüneburgu orzekł ponownie o przedłużeniu prewencyjnego pozbawienia wolności, polecając jednocześnie Centrum przygotowanie dla skarżącego indywidualnej

terapii hormonalnej, mającej służyć wy tłumieniu jego popędu seksualnego i sadystycznych fantazji. Sąd uwzględnił informacje przedstawione przez biegłego psychiatrę (potwierdzające wyniki wcześniejszych ekspertyz), z których wynikało, że skarżący cierpi na zaburzenie preferencji seksualnych połączone z elementami sadystyczno-pedofilsko-fetyszystycznymi, jak również na uzależnienie od alkoholu (utrzymujące się pomimo niepicia alkoholu od kilkudziesięciu lat). Biegły zwrócił uwagę, że skarżącemu nie udało się zwalczyć powyższych zaburzeń pomimo wcześniejszej terapii oraz że mimo wieku 69 lat nie uległo zmniejszeniu również jego libido. Z tych względów Sąd uznał, że w razie zwolnienia istnieje bardzo wysokie ryzyko, iż skarżący popełni poważne przestępstwo na tle seksualnym i nie jest możliwe zastosowanie łagodniejszego środka (np. dozoru w miejscu zamieszkania). Orzeczenie to zostało w sierpniu 2013 r. podtrzymane przez Sąd Apelacyjny w Celle, który podkreślił ponadto niechęć skarżącego do udziału w proponowanych mu sesjach terapeutycznych. W październiku 2013 r. Federalny Trybunał Konstytucyjny odrzucił złożoną przez skarżącego skargę konstytucyjną na orzeczenie Sądu Apelacyjnego. Kolejne sądy podtrzymywały decyzję o utrzymaniu nadzoru prewencyjnego orzeczeniami z kwietnia 2014 r. i stycznia 2015 r.

Odnosnie do warunków prewencyjnego pozbawienia wolności – skarżący aż do 2012 r. przetrzymywany był w skrzydle więzienia Celle przeznaczonym dla osób poddanych prewencyjnemu pozbawieniu wolności. Następnie w latach 2012-13 przebywał on w tymczasowych pomieszczeniach dla osób poddanych nadzorowi prewencyjnemu, a od lipca 2013 r. przebywał w Centrum przy więzieniu w Rosdorf, przygotowanym zgodnie z założeniami ustawy z 2012 r. o stosowaniu prewencyjnego pozbawienia wolności. W Centrum miał on do dyspozycji prywatny pokój w apartamencie dzielonym z innymi osobami, mógł nosić własne ubrania, korzystać ze stołówki lub gotować samemu, a także pracować. Codziennie mógł przebywać na powietrzu od godz. 6.00 do 21.45, w pokoju miał do dyspozycji komputer z ograniczonym dostępem do internetu i poczty elektronicznej, telefon i telewizję. Personel Centrum przy więzieniu w Rosdorf miał skład podobny do obsady pobliskiego szpitala psychiatrycznego, w szczególności w jego skład wchodził psychiatry, psychologowie i pracownicy społeczni. W okresie prewencyjnego pozbawienia wolności w każdym z tych miejsc skarżący miał możliwość brania udziału w sesjach terapeutycznych dotyczących zarówno zaburzeń na tle seksualnym, jak również alkoholowym. W Centrum dla skarżącego przygotowano dodatkowo indywidualny plan terapii. Skarżący jednak jedynie w niewielkim stopniu korzystał z oferowanych mu możliwości terapii zaburzeń seksualnych, a z możliwości terapii alkoholowej nie korzystał w ogóle. Ponadto w obawie o swoje zdrowie odmówił podjęcia terapii hormonalnej.

Skarżący zarzucił przed Trybunałem, że poddanie go prewencyjnemu pozbawieniu wolności stanowiło naruszenie art. 5 ust. 1 Konwencji, ponieważ nie wypełniało ono przesłanek określonych w art. 5 ust. 1 lit. a) i e) Konwencji (wyrok skazujący sądu lub choroba umysłowa lub alkoholizm). Ponadto skarżący zarzucił, że przedłużenie w 2013 r. prewencyjnego pozbawienia wolności na podstawie przepisów przejściowych na okres wykraczający ponad 10 lat (a więc dłuższy niż był przewidziany przez przepisy w momencie popełnienia czynu i skazania) stanowiło naruszenie art. 7 ust. 1 Konwencji poprzez wymierzenie kary surowszej niż obowiązująca w momencie popełnienia przestępstwa.

Ocena Trybunału

Odnosząc się do podniesionego przez skarżącego zarzutu naruszenia art. 5 ust. 1 Konwencji, przewidującego, że nikt nie może być pozbawiony wolności, chyba że w trybie ustalonym przez prawo i w jednym z wymienionych w Konwencji przypadków, Trybunał uznał, że zarzut ten jest nieuzasadniony. Stwierdził, że pozbawienia wolności w drodze zastosowania prewencyjnego pozbawienia wolności, choć nie może zostać uznane za pozbawienie wolności „w wyniku skazania przez właściwy sąd” w rozumieniu art. 5 ust. 1 lit. a), jest jednak uzasadnione „chorobą umysłową” skarżącego w rozumieniu art. 5 ust. 1 lit. e) Konwencji.

Trybunał w pierwszej kolejności przypomniał zasady sformułowane w swym wcześniejszym orzecznictwie. Co do wymogu zachowania przy pozbawieniu wolności trybu określonego przez prawo Trybunał wskazał, że wystarczające jest przestrzeganie przepisów krajowych i brak arbitralności w pozbawianiu wolności. Trybunał podkreślił też, że z gwarancyjnej funkcji art. 5 Konwencji wynika, że

pozbawienie wolności może być zgodne z prawem wyłącznie, jeżeli ma miejsce w którymś z wąsko interpretowanych przypadków wskazanych w art. 5 ust. 1 Konwencji.

W obecnej sprawie pozbawienia wolności skarżącego nie można było uznać za pozbawienie wolności „w wyniku skazania przez właściwy sąd” w rozumieniu art. 5 ust. 1 lit. a) Konwencji, gdyż nie zachodził wystarczający związek przyczynowy między wyrokiem skazującym z 1968 r. a przedłużonym zatrzymaniem prewencyjnym skarżącego.

W dalszej kolejności Trybunał zwrócił uwagę, że termin „osoba umysłowo chora” na gruncie art. 5 ust. 1 lit. e) Konwencji ma znaczenie autonomiczne względem krajowych porządków prawnych. Z drugiej zaś strony termin ten jest pojęciem nieostrym, którego znaczenie zmienia się, w szczególności w zależności od aktualnego stanu wiedzy z dziedziny psychiatrii i psychologii. Trybunał przypominał, że osoba nie może zostać pozbawiona wolności jako „osoba umysłowo chora”, jeśli nie są spełnione następujące trzy wymogi minimalne (tzw. kryteria *Winterwerp*²):

- 1) wykazanie w sposób wiarygodny, że osoba jest chora umysłowo, tj. wykazanie przed właściwym organem i na podstawie obiektywnej ekspertyzy medycznej istnienia u tej osoby rzeczywistego zaburzenia psychicznego;
- 2) zaburzenie psychiczne jest tej natury lub rodzaju, że wymaga przymusowego zatrzymania (jak wyjaśnił Trybunał, dotyczy to sytuacji, w których osoba potrzebuje terapii, podawania leków lub innej formy leczenia klinicznego w celu wyleczenia lub złagodzenia jej stanu, ale także sytuacji, gdy osoba ta wymaga kontroli lub nadzoru, aby zapobiec wyrządzeniu przez nią szkody sobie lub innym osobom);
- 3) możliwość kontynuowania zatrzymania jest uzależniona od utrzymywania się tego zaburzenia.

Przy rozstrzyganiu, czy „choroba umysłowa” uzasadnia pozbawienie wolności właściwym władzom krajowym przysługuje pewien zakres uznania, w szczególności przy ocenie przedstawionego medycznego materiału dowodowego. Dla oceny stanu psychicznego osoby pozbawianej wolności adekwatny jest moment wydania decyzji o pozbawieniu wolności. Dodatkowo, instytucja, w której przebywa osoba pozbawiona wolności, musi odpowiadać jej stanowi, tj. realizować funkcję terapeutyczną – zatrzymanie osoby jako pacjenta chorego umysłowo co do zasady będzie zgodne z prawem dla celów art. 5 ust. 1 lit. e) Konwencji tylko, jeśli będzie realizowane w szpitalu, klinice lub innej podobnej instytucji.

W odniesieniu do obecnej sprawy Trybunał uznał, że skarżący został pozbawiony wolności na podstawie przepisów prawa krajowego przez właściwe organy i w sposób niearbitralny. Decyzje oparte były nie tylko na istnieniu ryzyka popełnienia ponownego przestępstwa przez skarżącego, ale też na aktualnych i obiektywnych opiniach wydanych przez właściwych biegłych z dziedziny psychiatrii, klasyfikujących skarżącego jako osobę chorą umysłową. Biegli zgodnie wskazywali, że skarżący cierpi na zaburzenie psychiczne w rozumieniu prawa krajowego (poważne dewiacje seksualne). Jego stan wymagał leczenia pod nadzorem medycznym i terapii. Trybunał odnotował też, że wcześniej sąd uznał przedmiotowe zaburzenie (w powiązaniu ze spożywaniem alkoholu) za wystarczająco poważne, by złagodzić wymierzoną karę. W odniesieniu do pytania, czy „zaburzenie psychiczne” stwierdzone u skarżącego może być zakwalifikowane jako „choroba umysłowa” w rozumieniu art. 5 Konwencji, Trybunał podkreślił poważną naturę stwierdzonych zaburzeń, co sprawia, że może się ono kwalifikować dla celów zastosowania art. 5 ust. 1 lit. e) Konwencji. Zaburzenie to było tego rodzaju lub stopnia, że uzasadniało przymusowe prewencyjne pozbawienie wolności z uwagi na bardzo wysokie ryzyko popełnienia przez skarżącego poważnego przestępstwa na tle seksualnym w razie zwolnienia. Ponadto, w świetle prawa krajowego dalsze prewencyjne pozbawienia wolności mogło być zarządzane tylko, jeśli w razie zwolnienia skarżącego istniało wysokie ryzyko ponownego popełnienia przestępstwa z powodu tego zaburzenia, i tylko tak długo, jak długo istniało to ryzyko. Trybunał zwrócił uwagę na fakt, że zarówno wcześniejsze brutalne zachowania skarżącego, jak również opinie biegłych na temat jego stanu psychicznego, pozwalają

² Por. *Winterwerp p. Holandii*, skarga nr 6301/73, wyrok z 24 października 1979 r.

uznać, że stanowi on zagrożenie dla otoczenia. Z tych względów Trybunał uznał, że skarżący może być uznany za „osobę chorą umysłowo” dla celów art. 5 ust. 1 lit. e) Konwencji. Należy przy tym podkreślić, że wobec faktu spełniania przez zaburzenia skarżącego wymogów art. 5 Konwencji, dla Trybunału obojętnym było, że niemieckie przepisy krajowe definiują zaburzenia psychiczne szerzej aniżeli Konwencja.

Następnie, odnosząc się do warunków pozbawienia wolności, Trybunał stwierdził, że Centrum, w którym umieszczono skarżącego, stanowiło miejsce odpowiednie dla terapii osób chorych psychicznie – było ono fizycznie oddzielone od więzienia i różniło się od niego w sposób wystarczający; jego obsada odpowiadała obsadzie szpitala psychiatrycznego (w jej skład wchodził personel psychiatryczny, psychologiczny i pracownicy społeczni); skarżącemu regularnie proponowano indywidualny plan terapii psychiatrycznej, miał również dostęp do terapii grupowej oraz spotkań motywacyjnych. Generalnie, po przeniesieniu do Centrum nastąpiła znacząca zmiana w odniesieniu do zakresu opieki medycznej i terapeutycznej oferowanej skarżącemu. Jego sytuacja różniła się więc od sytuacji skarżących w sprawie m.in. *Glien p. Niemcom*³, którzy byli zatrzymani w oddzielnym skrzydle więzienia bez wyposażenia odpowiedniego dla pacjentów z problemami zdrowia psychicznego.

Z powyższych względów Trybunał jednomyślnie uznał, że skarżący był „osobą umysłowo chorą” w rozumieniu art. 5 ust. 1 lit. e), a jego prewencyjne pozbawienie wolności nie naruszało tego postanowienia.

Również w odniesieniu do zarzutu naruszenia art. 7 ust. 1 Konwencji, zakazującego wymierzania kary surowszej niż obowiązująca w chwili popełnienia przestępstwa, Trybunał nie przyznał racji skarżącemu. Stwierdził, że choć przedłużenie prewencyjnego pozbawienia wolności stanowiło retroaktywne przedłużenie pozbawienia wolności na podstawie ustawy uchwalonej po popełnieniu przestępstwa przez skarżącego, to jednak w szczególnych okolicznościach sprawy skarżącego nie stanowiło ono „kary” w rozumieniu art. 7 ust. 1 Konwencji, ponieważ terapeutyczno-prewencyjne aspekty nadzoru nad skarżącym w Centrum przy więzieniu w Rosdorf zdecydowanie przystąpiły aspekty penalne.

Trybunał przypomniał, że pojęcie „kary” w rozumieniu art. 7 Konwencji ma charakter autonomiczny. Istotnym czynnikiem przy ocenie jest to, czy dany środek został nałożony w wyniku skazania za przestępstwo karne, ale także inne czynniki – takie jak kwalifikacja środka w świetle prawa krajowego, jego natura i cel, procedury związane z jego nakładaniem i wdrażaniem, a także jego surowość – choć ten aspekt sam w sobie nie jest decydujący.

Trybunał uznał, że prewencyjne pozbawienie wolności skarżącego stosowane było w wyniku skazania go za czyn zabroniony ustawą, sytuacja skarżącego pod tym względem nie różni się więc od sytuacji skarżących w sprawie *Glien p. Niemcom*.

Oceniając naturę i cel zastosowanego środka, Trybunał stwierdził natomiast, że warunki zapewnione skarżącemu w Centrum różniły się zasadniczo od warunków więziennych: miał znacznie lepsze warunki materialne, większą swobodę przemieszczania się i szeroki dostęp do możliwości korzystania z terapii. Pomimo że prewencyjne pozbawienie wolności nadal stanowiło reakcję państwa na popełnione przestępstwo, sposób wykonywania tego środka wobec skarżącego był znacząco inny niż kary pozbawienia wolności. Ponadto, prewencyjne pozbawienie wolności zostało przedłużone z powodu konieczności prowadzenia terapii zaburzenia psychicznego. Od 2013 r. według niemieckich przepisów dodatkowym warunkiem *sine qua non* retroaktywnego przedłużenia prewencyjnego pozbawienia wolności jest stwierdzenie zaburzeń umysłowych u osoby poddanej nadzorowi. Doszło do znaczącej zmiany charakteru pozbawienia wolności skarżącego po jego przeniesieniu do Centrum – nacisk został położony na terapię medyczną i terapeutyczną skarżącego. Trybunał podkreślił fakt, że w nowym Centrum skarżącemu oferowana jest wysokiej jakości i zindywidualizowana opieka ze strony personelu reprezentujący wiele różnych dziedzin, w tym kontynuowane są wysiłki mające na

³ *Glien p. Niemcom*, skarga nr 7345/12, wyrok z 28 listopada 2013 r.

celu zachęcenie go do uczestniczenia w terapii. Opieka ta jest realizowana w spójnych ramach mających na celu doprowadzenie do postępu terapii i – w efekcie – do zwolnienia.

Sam fakt orzekania o prewencyjnym pozbawieniu wolności przez sąd karny nie został uznany przez Trybunał za przesadzający o jego penalnym charakterze. Trybunał uwzględnił argument rządu, że sądy zajmujące się wykonaniem kar mają szczególne doświadczenie w dokonywaniu oceny konieczności odosobnienia pacjentów z chorobami psychicznymi, gdyż zajmują się również zarządzaniem izolacji w szpitalu psychiatrycznym na podstawie kodeksu karnego. Trybunał podkreślał też kilkakrotnie, że pojęcia zawarte w treści Konwencji winny być rozumiane w sposób autonomiczny wobec krajowego porządku prawnego, w związku z czym klasyfikacja danej instytucji prawnej na gruncie prawa krajowego nie jest dla Trybunału wiążąca.

Trybunał zwrócił wreszcie uwagę, że oceniając surowość orzeczonego prewencyjnego pozbawienia wolności należy uwzględnić fakt, że jego utrzymywanie uzależnione jest w znacznej mierze od działań osoby poddanej nadzorowi, nie jest on bowiem przedłużany w razie wyleczenia uzasadniających go zaburzeń psychicznych, a w niniejszej sprawie skarżący w sposób ewidentny w niewielkim tylko stopniu korzystał z proponowanej mu terapii.

Podsumowując powyższe rozważania Trybunał uznał, że prewencyjne pozbawienie wolności w świetle prawa niemieckiego co do zasady nadal stanowi karę w rozumieniu art. 7 ust. 1 Konwencji. Okoliczność, że środek ten, w jego zmienionej postaci, ma bardziej zabezpieczający charakter i cel, nie wystarcza, by przesłonić fakt, że chodzi o środek zakładający pozbawienie wolności, stosowany bez określenia maksymalnej długości jego trwania i zarządzany „w wyniku skazania” za popełnienie „czynu zagrożonego karą” i przedłużany przez kolejne sądy karne. Jednakże Trybunał zgodził się, że w sprawach, w których prewencyjne pozbawienie wolności jest przedłużane z powodu konieczności leczenia zaburzenia psychicznego (i w celu leczenia), tak jak to miało miejsce w sprawie skarżącego, w wyniku podjętych reform ustawowych nastąpiła taka zmiana natury oraz celu tego środka, że aspekt terapeutyczny dominuje nad aspektem penalnym do tego stopnia, że prewencyjne pozbawienie wolności nie może być już kwalifikowane jako kara w rozumieniu art. 7 ust. 1 Konwencji. Z tych względów Trybunał jednogłośnie uznał, że poddanie skarżącego prewencyjnemu pozbawieniu wolności nie stanowiło naruszenia art. 7 Konwencji.

Kontekst wyroku

Powyższy wyrok powinien być odczytywany w kontekście wcześniejszych rozstrzygnięć Trybunału w sprawie instytucji prewencyjnego pozbawienia wolności w prawie niemieckim.

Do utrwalonej tradycji prawa niemieckiego należy rozróżnienie między karą pozbawienia wolności, prewencyjnym pozbawieniem wolności i izolacją w zakładzie psychiatrycznym. Prewencyjne pozbawienie wolności co do zasady służy izolacji sprawcy po odbyciu przez niego kary, ze względu na zagrożenie, które nadal stanowi dla społeczeństwa. Przez długi czas różnice między warunkami odbywania kary a wykonywaniem prewencyjnego pozbawienia wolności były względnie niewielkie, a osoby poddane mu przebywały przeważnie w wydzielonym skrzydle więzienia, gdzie były poddane stosunkowo mniejszemu rygorowi i miały ograniczony dostęp do terapii. Możliwość zasądzenia wobec sprawcy w związku z tym samym czynem kary pozbawienia wolności oraz prewencyjnego pozbawienia wolności została wielokrotnie uznana przez niemiecki Federalny Trybunał Konstytucyjny (FTK) za zgodną z ustawą zasadniczą RFN. FTK uznał również za zgodne z konstytucją retroaktywne zniesienie w 1998 r. górnej granicy długości prewencyjnego pozbawienia wolności.

Jedno z takich rozstrzygnięć zostało zaskarżone do Strasburga, w rezultacie czego Trybunał w swoim wyroku z 17 grudnia 2009 r. w sprawie *M. przeciwko Niemcom* (nr skargi 19359/04) stwierdził, że Niemcy poprzez takie ukształtowanie prewencyjnego pozbawienia wolności naruszyły zarówno art. 5 ust. 1 Konwencji (umożliwiając przedłużenie prewencyjnego pozbawienia wolności skarżącego poza termin 10 lat przewidziany w wyroku skazującym), jak również art. 7 ust. 1 Konwencji (*de facto* wymierzając skarżącemu karę surowszą niż przewidziana w chwili popełnienia przez niego przestępstwa).

FTK przy okazji następných skarg konstytucyjnych odniósł się do zarzutów Trybunału. W swoim fundamentalnym wyroku z 4 maja 2011 r. postanowił zmienić swoje wcześniejsze orzecznictwo dotyczące prewencyjnego pozbawienia wolności, powołując się na rolę, jaką Konwencji przypisuje niemiecka ustawa zasadnicza. Próbuąc pogodzić ze sobą niemieckie tradycje prawne i wymogi postawione przez Trybunał Strasburski w orzeczeniu *M. przeciwko Niemcom*, FTK stwierdził niezgodność z konstytucją dotychczasowych przepisów dotyczących retroaktywnego przedłużania lub zarządzania prewencyjnego pozbawienia wolności, a także przepisów kodeksu karnego dotyczących nakładania i długości trwania takiego środka (wyznaczając 18-miesięczny okres przejściowy) i wskazał, że nowe regulacje muszą w dostatecznym stopniu uwzględniać zasadniczą różnicę między karą pozbawienia wolności a prewencyjnym pozbawieniem wolności - mającym mieć głównie charakter terapeutyczno-prewencyjny.

Ustawodawca niemiecki wykonał wyrok FTK poprzez przyjęcie w grudniu 2012 r. ustawy o stosowaniu prewencyjnego pozbawienia wolności. Ustawa zakładała m.in. uzależnienie przedłużenia prewencyjnego pozbawienia wolności od występowania u sprawcy zaburzeń psychicznych oraz dostosowanie warunków zatrzymania prewencyjnego do jego terapeutyczno-prewencyjnej funkcji.

Wyrok w sprawie *Bergmann przeciwko Niemcom* stanowi tym samym zwieńczenie wieloletniego dialogu pomiędzy Trybunałem a FTK: najpierw w wyroku *M. przeciwko Niemcom* Trybunał wskazał Niemcom, że ich długoletnia praktyka, usankcjonowana orzecznictwem FTK, stanowiła naruszenie Konwencji. Następnie FTK, odnosząc się szeroko do orzecznictwa strasburskiego zmienił swoją ocenę konstytucyjności instytucji prewencyjnego pozbawienia wolności w zastanym kształcie, jednocześnie wskazując warunki, pod którymi mogłaby ona spełniać wymogi konstytucyjności i być zgodna z Konwencją. Wreszcie Trybunał Strasburski w wyroku będącym przedmiotem niniejszego omówienia zbadał warunki prewencyjnego pozbawienia wolności prowadzonego w sposób określony w wyroku FTK i uznał je za zgodne z Konwencją.

Znaczenie wyroku dla Polski – wyrok wskazuje dość szczegółowo, w jakich warunkach retroaktywne prewencyjne pozbawienia wolności sprawców szczególnie niebezpiecznych może być stosowane w sposób zgodny z Konwencją. Warto go szczególnie przeanalizować (obecna informacja ma charakter jedynie sygnalizacyjny), w szczególności w kontekście zgodności z Konwencją *ustawy z 22 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób*. Wyrok stanowi również interesujący przykład dialogu między krajowym sądem konstytucyjnym a Trybunałem Strasburskim, prowadzącego do nadania problematycznej instytucji prawa krajowego kształtu będącego do pogodzenia z Konwencją.

3. Szabó i Vissy p. Wegrom, skarga nr 37138/14, wyrok Izby z 12.01.2016 r., nieostateczny

- z uwagi na brak wystarczających środków krajowych i ogólny zakres zastosowania ustawodawstwa dotyczącego tajnej kontroli połączeń – przyznanie statusu ofiary (art. 34 Konwencji) w odniesieniu do skarżących, którzy skarżyli się na system prawny dotyczący kontroli połączeń i ryzyko podlegania mu, a nie na konkretne środki kontroli zastosowane wobec nich
- zbadanie przez Trybunał ustawodawstwa krajowego *in abstracto* i stwierdzenie naruszenia art. 8 Konwencji (prawo do poszanowania życia prywatnego i korespondencji) z uwagi na niewystarczające regulacje prawne i brak gwarancji przeciw nadużyciom w systemie umożliwiającym tajną kontrolę połączeń

Stan faktyczny i zarzuty skarżących

W ramach policji węgierskiej od 1 stycznia 2011 r. funkcjonuje Specjalna Jednostka Antyterrorystyczna (TEK), której uprawnienia zostały określone w art. 7/E ustawy nr XXXIV z 1994 r. o policji, znowelizowanej ustawą nr CCVII z 2011 r. Zgodnie z przepisami uprawnienia tej jednostki w dziedzinie gromadzenia tajnych informacji obejmują tajne przeszukania domów i

inwigilację w drodze rejestrowania rozmów, otwieranie listów i paczek, kontrolę i rejestrowanie treści korespondencji elektronicznej lub połączeń za pośrednictwem komputera.

Skarżący Máté Szabó i Beatrix Vissy, obywatele Węgier, w skardze do Trybunału zarzucili, powołując się na art. 8 Konwencji, że potencjalnie mogą być poddani nieuzasadnionym i nieproporcjonalnym ingerencjom władzy w sferę ich życia prywatnego na podstawie węgierskich regulacji prawnych dotyczących tajnej kontroli. W szczególności skarżący zarzucili ingerencję w ich mieszkanie, połączenia i prywatność komunikowania się z powodu samego istnienia prawa zezwalającego na tajną kontrolę oraz brak mechanizmu zabezpieczającego przed arbitralną ingerencją władz. Ponadto twierdzili, że ich sytuacje osobiste i zawodowe nie uzasadniały inwigilacji. Uważali jednak, że byli narażeni na szczególne ryzyko inwigilacji z powodu zatrudnienia w organizacjach pozarządowych krytykujących rząd.

Skarżący twierdzili też, że narażenie na tajną inwigilację bez kontroli sądowej oraz brak dostępnych dla nich środków prawnych zagraża ich prawu dostępu do sądu i rzetelnego procesu sądowego gwarantowanego w art. 6 ust. 1 Konwencji oraz prawu do skutecznego środka odwoławczego przewidzianego w art. 13 Konwencji w związku z art. 8 Konwencji.

Rozstrzygnięcie Trybunału

W oparciu o zasady sformułowane wcześniej w sprawach *Kennedy p. Wielkiej Brytanii* (skarga nr 26839/05, wyrok z 18 maja 2010 r.) oraz *Zakharov p. Rosji* (skarga nr 47143/06, wyrok z 4 grudnia 2015 r.)⁴ Trybunał uznał, że skarżący mogą twierdzić, że są ofiarami naruszenia Konwencji, mimo że skarżyli się jedynie na ryzyko podlegania tajnej kontroli, a nie na konkretne zastosowane wobec nich środki. W tym względzie Trybunał uwzględnił, że przedmiotowe ustawodawstwo potencjalnie miało zastosowanie do wszystkich użytkowników systemów łączności, a jednocześnie nie przewidywało możliwości złożenia na poziomie krajowym skargi do niezależnego organu.

Z samym faktem istnienia przedmiotowego ustawodawstwa związane jest zagrożenie inwigilacją dla każdej osoby, wobec której ustawodawstwo to może być stosowane. Takie zagrożenie dotyka wolności komunikacji między uczestnikami usług pocztowych i telekomunikacyjnych, i z tego względu stanowi ono ingerencję władz publicznych w wykonywanie przez skarżących prawa do poszanowania ich życia prywatnego i rodzinnego oraz korespondencji.

Trybunał nie zakwestionował, że zaskarżone regulacje miały uprawniony – w świetle art. 8 ust. 2 Konwencji – cel, jakim jest zapewnienie bezpieczeństwa narodowego, ochrona porządku i zapobieganie przestępstwom. Przypomniął, że możliwość ingerencji w prawa chronione tym postanowieniem należy interpretować wąsko i zbadał, czy środki przewidziane w ustawie do osiągnięcia jej celu były „ściśle” konieczne w społeczeństwie demokratycznym.

Trybunał przypomniał sformułowane we wcześniejszym orzecznictwie minimalne gwarancje prawne, jakie powinny przewidywać przepisy krajowe regulujące tajną kontrolę, tak aby uniemożliwić nadużywanie władzy: określenie natury przestępstw, które mogą prowadzić do zarządzenia inwigilacji; zdefiniowanie kategorii osób, które mogą być podsłuchiwane; określenie maksymalnego okresu stosowania tajnej kontroli; ustanowienie procedury badania, korzystania i przechowywania uzyskanych danych; ustanowienie środków ostrożności przy przekazywaniu danych innym podmiotom, a także okoliczności, w jakich zapisy mogą albo muszą być skasowane albo zniszczone.

Trybunał nie podzielił zarzutów skarżących dotyczących braku wystarczającego zdefiniowania przypadków, w których stosowane mogą być przedmiotowe środki (tj. zapobieganie, śledzenie i odpieranie aktów terrorystycznych oraz zbieranie danych wywiadowczych niezbędnych dla ratowania narażonych obywateli za granicą). Uznał, że prawo nie może być nadmiernie sztywne i powinno być w stanie odpowiadać na zmieniające się okoliczności, tym bardziej w odniesieniu do

⁴ Por. informację nt. sprawy *Zakharov p. Rosji* w przeglądzie orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawach dotyczących państw trzecich – grudzień 2015 r. (nr 8/2015)

zagrożenia terrorystycznego. Wymóg „przewidywalności” prawa nie oznacza konieczności szczegółowego wyliczenia wszystkich przypadków, a odniesienia do „zagrożeń terrorystycznych i operacji ratunkowych” co do zasady są wystarczającą wskazówką dla obywateli.

W omawianej sprawie Trybunał zwrócił natomiast uwagę w szczególności na cztery problematyczne aspekty:

- 1) brak zdefiniowania w prawie węgierskim kategorii osób, których połączenia w praktyce mogą być kontrolowane;
- 2) udzielanie zgody na tajną kontrolę przez odpowiedzialnego ministra zamiast sądu;
- 3) brak jasnego uregulowania w ustawie, ile razy tajna kontrola może być przedłużana;
- 4) problem nieinformowania jednostki o tym, że była poddana tajnej kontroli oraz niezapewnienia właściwych środków odwoławczych.

Trybunał zauważył, że w świetle obowiązujących przepisów prawa węgierskiego istnieje w praktyce możliwość poddania każdej osoby tajnej kontroli, ponieważ prawo nie wskazuje kategorii osób, których połączenia mogą być w praktyce kontrolowane. Szczególne zastrzeżenia Trybunału wywołało, że środki takie mogą być stosowane nie tylko wobec osób wskazanych z nazwiska, ale też wobec „zakresu osób”, bez jakichkolwiek wskazówek precyzujących, jak pojęcie to należy stosować. Trybunał wytknął też brak wymogu wykazania przez władze rzeczywistego lub domniemanego związku między osobami a zapobieganiem zagrożeniom terrorystycznym. Trybunał wyraził obawy, że ogólnie sformułowane prawo nie wyklucza możliwości stosowania metod kontroli umożliwiających zbieranie na dużą skalę i bez rozróżnienia, wszelkich danych będących przedmiotem komunikacji, a technicznie dostępna jest możliwość tworzenia na tej podstawie szczegółowych profili osób, wkraczających w najbardziej intymne aspekty życia obywateli. Brak jest jednocześnie wymogu, by władze przedstawiły odpowiednie uzasadnienie wniosku o zastosowanie tajnej kontroli wraz z dokumentami wspierającymi taki wniosek, a w szczególności by podały odpowiednie podstawy faktyczne wniosku, w taki sposób, aby organ wyrażający zgodę mógł ocenić konieczność zastosowania tego środka w oparciu o istnienie indywidualnego podejrzenia wobec danej osoby. Stosowanie środków tajnej kontroli powinno spełniać wymóg „ściślej konieczności” w dwóch wymiarach: musi to być konieczne ze względów ogólnych (dla zabezpieczenia instytucji demokratycznych), jak i szczególnych (służyć uzyskaniu kluczowej informacji wywiadowczej w ramach danej operacji) – w przeciwnym razie istnieje ryzyko nadużyć.

Dalej Trybunał odnotował, że wyrażenie zgody na tajną kontrolę nie jest przedmiotem decyzji sądu, a jedynie odpowiedzialnego ministra. Także nadzór nad stosowaniem środków jest sprawowany przez ministra, a nie przez sąd. Trybunał podkreślił, iż albo należy zapewnić niezależny status organu wydającego zezwolenia na inwigilację, albo działania tego organu powinny podlegać kontroli sądu lub niezależnego organu. Podkreślił, że rządy prawa oznaczają m.in., że ingerencja organów władzy wykonawczej w prawa jednostki powinna być poddana skutecznej kontroli sądowej, przynajmniej w ostatniej instancji. Sądowa kontrola oferuje bowiem najlepsze gwarancje niezależności, bezstronności i właściwej procedury. Polityczna kontrola nie jest w stanie zapewnić odpowiedniej oceny, czy stosowanie środka jest „ściśle” konieczne. Zwłaszcza w dziedzinie, w której potencjalne nadużycia mogą rodzić bardzo szkodliwe konsekwencje dla społeczeństwa demokratycznego jako całości, pożądane jest co do zasady powierzenie nadzoru sędziemu (zob. par. 77 wyroku). Choć co prawda z uwagi na charakter zagrożenia terrorystycznego w niektórych przypadkach nagłych uzyskanie uprzedniej zgody sądu może być niewykonalne lub zbyt czasochłonne, Trybunał uznał, że wystarczająca jest w takich sytuacjach instytucja udzielenia zgody tymczasowej przez właściwego dyrektora służby na okres nie dłuższy niż 72 godziny, taki środek wymaga jednak istnienia kontroli sądowej *post factum*.

Trybunał negatywnie ocenił również węgierskie przepisy w zakresie, w jakim nie regulują one jasno, ile razy tajna kontrola może być przedłużana. Trybunał zauważył, że przepisy węgierskie wskazują termin wygaśnięcia zezwolenia (maksymalnie po 90 dniach) i warunki jego przedłużenia

na kolejne 90 dni. Każde takie przedłużenie przez właściwego ministra może nastąpić na uzasadniony wniosek danej służby. Zezwolenie musi być uchylone, jeśli: nie jest już konieczne jego przedłużenie; dalsza inwigilacja nie daje szans na jakiegokolwiek rezultaty; jej termin upłynął albo okaże się, że z jakiegoś powodu nastąpiło naruszenie prawa. Z ustawy nie wynika więc jasno, czy takie przedłużenie może być tylko jednorazowe, czy w ślad za nim mogą nastąpić kolejne. W opinii Trybunału taka regulacja może stanowić kolejny element umożliwiający nadużycia, zwłaszcza przy braku oceny sądu (zob. par. 74 wyroku).

Trybunał odnotował też, że regulacje węgierskie nie przewidują informowania jednostki o fakcie, że była poddana inwigilacji. Trybunał zgodził się z opinią Komisji Weneckiej, zgodnie z którą *„osoby, które zarzucają naruszenie prawa przez państwo w innych dziedzinach zwykle mają prawo dochodzenia odszkodowania przed sądami. Skuteczność tego prawa zależy jednak od ich wiedzy o rzekomo bezprawnym działaniu oraz przekonującego udowodnienia tego faktu przed sądem”* (zob. par. 83 wyroku). Trybunał podkreślił, że kwestia zawiadomienia po fakcie o stosowaniu inwigilacji nierozzerwalnie wiąże się ze skutecznością środków prawnych i w rezultacie z istnieniem właściwych gwarancji przed nadużywaniem uprawnień przez władzę. Jeśli po zakończeniu inwigilacji okaże się, że osoba inwigilowana może zostać o tym fakcie powiadomiona bez szkody dla celu stosowania tego środka, powinno to nastąpić niezwłocznie. W prawie węgierskim nie jest jednak przewidziany żaden rodzaj takiej notyfikacji. Fakt ten, wraz z brakiem formalnych środków odwoławczych w przypadku nadużyć, wskazywał, że ustawodawstwo węgierskie nie zapewnia odpowiednich zabezpieczeń (zob. par. 86 wyroku).

Trybunał orzekł więc, że badane ustawodawstwo węgierskie nie jest wystarczająco precyzyjne, skuteczne i kompleksowe w odniesieniu do zarządzania i stosowania środków tajnej kontroli oraz naprawiania potencjalnych naruszeń. Z uwagi na zakres jego zastosowania dotyczący praktycznie każdej osoby, a także ze względu na fakt pozostawienia decyzji o zarządzaniu stosowaniem środków wyłącznie w gestii władz wykonawczych i brak obowiązku oceny „ścislej konieczności” zastosowania takich środków, przy istnieniu nowych technologii umożliwiających rządowi łatwe przechwytywanie na masową skalę danych dotyczących osób nawet będących poza pierwotnym zakresem operacji, oraz z uwagi na brak jakichkolwiek skutecznych środków prawnych, nie mówiąc już o kontroli sądowej, Trybunał stwierdził jednogłośnie naruszenie art. 8 Konwencji.

Trybunał uznał natomiast, że nie doszło do naruszenia art. 13 w związku z art. 8 Konwencji, i nie dostrzegł potrzeby zbadania, czy w tej sprawie nastąpiło również naruszenie art. 6 Konwencji.

Znaczenie wyroku dla Polski – kolejny wyrok Trybunału wskazujący na wymagane gwarancje zabezpieczające prawa jednostek, które powinny być przewidziane w regulacjach krajowych przewidujących możliwość stosowania środków tajnej kontroli operacyjnej. Wyrok warto dokładnie przeanalizować. Wyrok nie jest jednak jeszcze ostateczny, z uwagi na złożenie przez Węgry wniosku o przekazanie sprawy do Wielkiej Izby.

4. Genner p. Austrii, skarga nr 55495/08, wyrok Izby z dnia 12.01.2016 r., nieostateczny

- **brak naruszenia art. 10 Konwencji (wolność wyrażania opinii) w odniesieniu do skazania na karę grzywny za zniesławienie za wypowiedź stanowiącą atak personalny wymierzony w zmarłą minister dzień po jej śmierci, pomimo iż wypowiedź dotyczyła „kwestii interesu publicznego” i stanowiła element „debaty politycznej”**

Stan faktyczny i zarzuty skarżącego

Skarżący był pracownikiem stowarzyszenia „Asyl w Potrzebie” (*Asyl in Not*), oferującego pomoc prawną i wsparcie socjalne osobom ubiegającym się o azyl i uchodźcom. Po śmierci austriackiej minister spraw wewnętrznych skarżący napisał artykuł, w którym nazwał zmarłą minister zbrodniarzem wojennym, porównując ją do innych znanych z historii austriackich zbrodniarzy i wyrażając satysfakcję z powodu jej śmierci. Po ukazaniu się artykułu mąż zmarłej minister skierował przeciwko skarżącemu prywatny akt oskarżenia o zniesławienie. Sąd Okręgowy uznał skarżącego

winnym i zasądził karę grzywny w wysokości 1 200 euro. Sąd Apelacyjny podtrzymał to rozstrzygnięcie. Sąd uznał m.in., że niedawne zmiany w ustawodawstwie dotyczące statusu uchodźców i cudzoziemców nie mogą być uznane za uzasadniające stawianie zmarłej minister w kontekście narodowosocjalistycznym i rasistowskim. Formułując oskarżenia dzień po śmierci minister, skarżący przekroczył granice dopuszczalnej krytyki, nawet jeśli jej zakres jest szeroki w odniesieniu do stowarzyszenia działającego na rzecz uchodźców i krytykującego polityka.

W skardze wniesionej do Trybunału skarżący zarzucił naruszenie art. 10 Konwencji gwarantującego wolność wyrażania opinii z uwagi na skazujący wyrok sądów austriackich.

Rozstrzygnięcie Trybunału

Trybunał uznał, że sądy działały w oparciu o przepisy austriackiego kodeksu karnego, w związku z czym ingerencję w wolność wyrażania opinii należy uznać za przewidzianą prawem. Trybunał zgodził się z rządem, że przedmiotowa ingerencja miała na celu ochronę dobrego imienia innych osób – zmarłej minister i jej bliskich. W związku powyższym uznał, że ingerencja spełniała przewidziany w art. 10 § 2 Konwencji wymóg uprawnionego celu. Nie kwestionował też ustalenia sądów krajowych, iż wypowiedź skarżącego miała charakter ocenny.

Trybunał przychylił się do stanowiska stron, że wypowiedź skarżącego powinna zostać uznana za wypowiedź dotyczącą „kwestii interesu publicznego” i stanowiącą element debaty politycznej na temat sytuacji osób ubiegających się o azyl i cudzoziemców w związku z ustawami dotyczącymi polityki imigracyjnej i ubiegania się o status uchodźcy. Za taką kwalifikacją wypowiedzi skarżącego przemawia, w opinii Trybunału, fakt, że w przedmiotowym artykule znalazły się odwołania do historii poszczególnych uchodźców.

Trybunał uznał, że ważąc prawa gwarantowane w art. 8 i 10 Konwencji, należy wziąć pod uwagę okoliczność niespodziewanej śmierci minister i fakt, że artykuł skarżącego ukazał się dzień po jej śmierci, a więc w chwili żałoby rodziny oraz w czasie, gdy wypowiedź mogła wywołać poważną szkodę dla reputacji zmarłej. Kwestia czasu opublikowania tej wypowiedzi ma istotne znaczenie dla oceny tej sprawy. W wypowiedzi wyrażona została satysfakcja z powodu śmierci minister – dzień po jej śmierci. Znieważenie dzień po śmierci osoby znieważanej zaprzecza elementarnym wymogom przyzwoitości i szacunku dla ludzkiej godności.

Oceniając treść artykułu Trybunał uznał, że nie miał on charakteru ogólnej i merytorycznej dyskusji nad tematem, ale stanowił atak personalny wymierzony w zmarłą minister. Skarżący nie tylko wyraził satysfakcję z powodu jej śmierci, ale również porównał ją do zbrodniarzy nazistowskich. Nawet jeśli uznać, że wypowiedzi skarżącego miały charakter ocenny, tak poważne i atakujące porównania wyrażone następnego dnia po śmierci minister wymagały wyjątkowo poważnego oparcia w faktach. Trybunał stwierdził też, że sądy krajowe przedstawiły właściwe i wystarczające uzasadnienie wyroku i odpowiednio zbadały argumenty skarżącego. W świetle wskazanych powyżej okoliczności Trybunał uznał też, że wymierzona kara (1 200 euro) była proporcjonalna i stwierdził, że przedmiotowej sprawie nie doszło do naruszenia art. 10 Konwencji.

Znaczenie wyroku dla Polski: wskazuje na granice wolności wypowiedzi i elementarne wymogi przyzwoitości i szacunku, które mają zastosowanie, nawet jeśli wypowiedź jest dokonywana w ramach debaty publicznej i dotyczy kwestii interesu publicznego oraz odnosi się do polityka. Wyrok warto rozpowszechnić m.in. wśród sądów.

5. Kalda p. Estonii, skarga nr 17429/10, wyrok Izby z 19.01.2016 r., nieostateczny

- **naruszenie art. 10 ust. 1 Konwencji (wolność wyrażania opinii – aspekt prawa do otrzymywania informacji bez ingerencji władz publicznych) w odniesieniu do sytuacji, w której więźniowi ogranicza się dostęp do niektórych urzędowych stron internetowych zawierających informację prawną**

Stan faktyczny i zarzuty skarżącego

Skarżący, Romeo Kalda, jest obywatelem Estonii i odbywa karę dożywotniego pozbawienia wolności. Władze więzienia w Pärnu nie udzieliły mu w 2005 r. dostępu internetowego do stron estońskiej Gazety Państwowej (oficjalnego publikatora), baz orzeczeń sądów powszechnych i administracyjnych oraz bazy orzeczeń ETPC (HUDOC). Sprawa w wyniku odwołania skarżącego została rozpatrzona przez wszystkie instancje sądowe, ostatecznie estoński Sąd Najwyższy uznał, że ograniczenia w dostępie do stron internetowych zawierających orzecznictwo sądów krajowych i ETPC naruszają konstytucyjne prawa skarżącego, ponieważ był to jedyny sposób na zapoznanie się z aktualnym orzecznictwem. W 2007 r. władze więzienia w Tartu, do którego skarżący został w międzyczasie przeniesiony, odmówiły skarżącemu dostępu do stron internetowych Biura Informacji Rady Europy w Tallinie, ombudsmana i parlamentu, zawierających informacje prawne. Strona Biura Informacji RE była wówczas jedynym miejscem, gdzie można było zapoznać się z tłumaczeniami wyroków ETPC na język estoński. Sprawa ponownie została rozpatrzona przez wszystkie instancje sądownictwa, tym razem estoński Sąd Najwyższy uznał jednak, że odmowa dostępu do tych stron była uzasadniona względami bezpieczeństwa – rozszerzenie dostępu do dodatkowych stron internetowych zwiększyłoby bowiem ryzyko prowadzenia przez więźniów nielegalnej komunikacji i wymagałoby zwiększenia stopnia monitoringu komputerów. Dokonując oceny proporcjonalności, Sąd Najwyższy stwierdził w szczególności, że stopień niedogodności powyższych ograniczeń był stosunkowo nieduży, zważywszy na dostępność papierowych wersji żądanych dokumentów i realną możliwość otrzymania rzeczonych informacji od parlamentu, ombudsmana i Biura na podstawie odpowiedniego wniosku złożonego przez skarżącego drogą pocztową.

Skarżący zarzucał przed Trybunałem naruszenie chronionego art. 10 ust. 1 Konwencji prawa do otrzymywania informacji bez ingerencji władz publicznych – z uwagi na odmowę dostępu do stron internetowych Biura Informacji RE w Tallinie, Kanclerza Sprawiedliwości (pełniącego również funkcję ombudsmana) oraz Parlamentu. Twierdził, że we współczesnych realiach blokada dostępu do internetu jest w zasadzie równoważna z blokadą dostępu do informacji w ogóle. Wskazywał na nadmierną trudność zdobywania żądanych przez siebie informacji poprzez składanie wniosków do instytucji publicznych. Zwrócił przy tym uwagę na fakt, że wnioskowanie o udzielenie określonej informacji wymaga uprzedniej wiedzy, jakiej informacji się poszukuje, oraz że więzienne przepisy porządkowe pozwalają na przechowywanie tylko ograniczonej ilości dokumentów w formie papierowej.

Rząd estoński twierdził, że nie doszło do naruszenia art. 10 Konwencji, gdyż skarżącemu nie ograniczono dostępu do informacji, mógł bowiem ubiegać się o jej przekazanie, kierując stosowne wnioski do właściwych organów. Ograniczono jedynie wykorzystanie jednego ze sposobów dostępu do tej informacji. Konwencja nie wymaga zapewnienia więźniom dostępu do internetu, a zapewnienie dostępu do jedynie kilku stron internetowych zawierających urzędowe bazy orzecznictwa sądów i ustawodawstwa było motywowane względami bezpieczeństwa.

Ocena Trybunału

Trybunał, odwołując się do swojego orzecznictwa, podkreślił szczególną rolę internetu w przekazywaniu informacji. Tym niemniej zgodził się z rządem, że kara pozbawienia wolności w sposób nieunikniony wiąże się z ograniczeniami nałożonymi na możliwość komunikowania się więźnia ze światem zewnętrznym, w tym otrzymywania informacji. Z art. 10 Konwencji nie wynika ogólny obowiązek zapewnienia więźniom dostępu do internetu lub do określonych stron internetowych, jednak jeśli prawo pozwala im na dostęp do pewnych stron internetowych zawierających informacje prawne, to uniemożliwienie dostępu do innych stron zawierających również informację prawną stanowi ingerencję w ich prawo do otrzymywania informacji.

Badając zgodność z Konwencją ograniczenia dostępu do internetu w niniejszej sprawie Trybunał doszedł do wniosku, że było ono wprawdzie przewidziane przez ustawę i służyło uprawnionemu celowi ochrony praw innych osób oraz zapobieganiu przestępstw, było jednak nieproporcjonalne.

Odnosząc się do kwestii, czy ograniczenie było „niezbędne” w społeczeństwie demokratycznym Trybunał uznał, że ograniczenia zastosowane wobec skarżącego były zbyt daleko idące z kilku względów.

Trybunał wskazał na charakter informacji dostępnych na stronach wskazanych przez skarżącego – strony te zawierały głównie informacje prawne oraz dotyczące praw podstawowych, w tym praw więźniów. W opinii Trybunału dostęp do takich informacji promuje świadomość społeczną i poszanowanie praw człowieka. Dostęp do tych informacji miał wiązać się bezpośrednio z możliwością ochrony przysługujących skarżącemu praw podstawowych w postępowaniach sądowych. W odniesieniu do dostępu do tłumaczeń orzeczeń Trybunału (publikowanych na stronach internetowych Biura Informacji RE), Trybunał podkreślił dodatkowo, że publikowanie wyroków Trybunału w języku pozwanego państwa stanowi – zgodnie z regulacjami Rady Europy (*Regulamin Komitetu Ministrów ws. nadzoru nad wykonywaniem wyroków oraz warunków ugód*) – jeden ze środków generalnych mających służyć wykonaniu jego wyroków.

Badając proporcjonalność ograniczeń w dostępie więźniów do internetu Trybunał zwrócił także uwagę na szczególną doniosłość dostępu do internetu. Szereg instrumentów międzynarodowych, przyjętych zarówno przez Radę Europy, jak i Radę Praw Człowieka ONZ, wskazuje bowiem na zasadnicze znaczenie dostępu do internetu dla możliwości korzystania z poszczególnych praw podstawowych, a w niektórych z nich wyróżnia się nawet dostęp do internetu jako osobne prawo. Stąd też blokada stron internetowych powinna być stosowana z rozważą.

Trybunał podkreślił, że wnioskowanie do instytucji o udzielenie danej informacji prawnej jest ze swojej istoty czymś odmiennym od przeglądania informacji na stronach internetowych w celu wyszukania właściwej informacji. Aby być w stanie skierować określony wniosek, trzeba być świadomym istnienia określonej informacji. Tym samym nie można uznać, że możliwość złożenia wniosku do instytucji związanych z ochroną praw podstawowych kompensuje zakaz korzystania z ich stron internetowych. Władze nie przedstawiły również porównania kosztów uzyskiwania określonych danych.

Trybunał uznał, że ograniczenie dostępu do niektórych stron internetowych może służyć ochronie bezpieczeństwa, jednak powinno zostać wykazane, że zapewnienie dostępu do blokowanych stron stanowiłoby realne zagrożenie. Tymczasem w niniejszej sprawie rząd w żaden sposób nie udowodnił, że zabezpieczenie dostępu do kilku stron wskazanych przez skarżącego w taki sam sposób, w jaki zabezpieczony był dostęp do innych „dozwolonych” stron internetowych, miałoby być niemożliwe, czy chociażby wiązać się z nadmiernymi trudnościami lub kosztami.

Regulacje estońskie przewidywały ograniczony dostęp do internetu z wykorzystaniem komputerów specjalnie dostosowanych do tego celu i pod nadzorem władz więziennych. Środki w celu zapewnienia dostępu więźniów do internetu tak czy inaczej zostały już podjęte, a koszty zostały poniesione. Choć kwestie bezpieczeństwa lub względy ekonomiczne mogą mieć znaczenie, Trybunał wytknął, że sądy krajowe nie przeprowadziły dokładnej analizy zagrożenia bezpieczeństwa wynikającego z dostępu do trzech dodatkowych stron, o który ubiegał się skarżący. Oceniając też rzekome ryzyka należy też mieć na względzie, że wniosek dotyczył stron internetowych instytucji publicznych oraz organizacji międzynarodowej. Nie wskazano, że dostęp ten zwiększyłby ryzyko uzyskania przez więźniów możliwości prowadzenia nielegalnej komunikacji, ani też nie wykazano, by dostęp do trzech dodatkowych stron spowodował znaczące dodatkowe koszty.

Z powyższych względów Trybunał większością głosów (6 do 1) uznał, że ingerencja nie była niezbędna w społeczeństwie demokratycznym. Doszło więc do naruszenia art. 10 ust. 1 Konwencji. Jednocześnie Trybunał uznał, że samo stwierdzenie naruszenia Konwencji stanowi wystarczające zadośćuczynienie dla skarżącego i oddalił jego roszczenie o odszkodowanie.

Do powyższego wyroku załączone jest zdanie odrębne sędziego Kjølbro. Choć zgodził się z większością, że odmowa przyznania dostępu do trzech stron internetowych stanowiła ingerencję w prawa skarżącego, skrytykował jednak argumentację Trybunału, że przyznanie więźniom dostępu do niektórych stron internetowych może być traktowane jako implikujące obowiązek przyznania im dostępu także do innych stron, i zwrócił uwagę na możliwe negatywne konsekwencje przyjęcia takiego rozumowania (m.in. mogłoby to zniechęcić państwa do zapewniania przynajmniej ograniczonego dostępu do internetu). Odwołanie do aktów prawa międzynarodowego podkreślających doniosłą rolę internetu w procesie komunikacji uznał za błędne, ponieważ żaden z

nich nie odnosił się do praw więźniów. W dalszej kolejności podkreślił, że faktyczne nałożenie na państwo pozytywnego obowiązku zapewnienia więźniom bezpiecznego dostępu do sieci wydaje się iść za daleko i naruszać przysługujący państwom szeroki margines oceny, tym bardziej że Trybunał nie poprzedził tego analizą porównawczą praktyki w innych państwach Konwencji. Wreszcie sędzia Kjølbro wskazał, iż możliwość uzyskiwania od instytucji informacji na wniosek w istocie kompensowała ograniczenia w korzystaniu z materiałów na stronie internetowej. Sędzia podkreślił, iż z racji swojego precedensowego charakteru, niniejsza sprawa powinna być przekazana do rozstrzygnięcia Wielkiej Izbie w trybie art. 30 Konwencji.

Znaczenie wyroku dla Polski – wyrok warto przeanalizować w odniesieniu do kwestii warunków dostępu więźniów do internetu w Polsce, a w szczególności sposobu udostępniania im urzędowej informacji prawnej, w tym na temat praw człowieka i orzecznictwa Trybunału.